Nr. 57 (2233) Warszawa, Środa 27 lutego 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5 500 000.—
bez odnoszenia „ 5.000.000.—
na prowin. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Potworna umowa.

W Nr. 44 z dnia 14 b. m. „Robotnik" wystosował do Rządu zapytanie, czy prawdą jest, że Min. Kolei Żelaznych rokuje o zawarcie umowy ze Stocznią Gdańską w sprawie budowy 900 (dziewięciuset) parowozów i że warunki tej umowy są skandalem pod każdym względem. Dotychczas nie było na to żadnej odpowiedzi i dlatego podaję do wiadomości społeczeństwa szczegóły tej afery.

Dnia 3.III 1922 r. została podpisana przez kierownika Min. Kol. Żel. p. Eberhardta *„Deklaracja Rządu Polskiego względem firm Craven Ltd i Société de Constructions de Batignolles"*, z której przytaczam parę orjentacyjnych wyjątków:

„Rząd polski zobowiązuje się niniejszem udzielić poniżej wymienionych zamówień Międzynarodowemu Towarzystwu, złożonemu z firm Craven Ltd. i S-é de Constructions des Batignolles oraz grupy Polskiej i grupy Gdańskiej, któremu będą oddane do eksploatacji warsztaty kolejowe Troyl oraz Stocznia Gdańska w Gdańsku.

1) Rząd polski będzie w przeciągu *15* lat zamawiał rocznie conajmniej *60* parowozów typu polskiego; pierwsze zamówienie będzie dane natychmiast, gdy T-wo zawiadomi Rząd polski, że konieczna przebudowa Stoczni, umożliwiająca rozpoczęcie robót, została dokonana, nie wcześniej jednak, jak w 1923 r. ...

...6) „Za część lub całość jakiejkolwiek roboty, czy to naprawczej, czy konstrukcyjnej, będzie Rząd polski płacił:

a) Koszt materjałów wytwórczych i części zapasowych loco warsztaty;

b) koszt wszelkiej robocizny wytwórczej, użytej przy robocie, włączając w to premje i opłaty, wymagane przez prawo Wolnego M. Gdańska;

c) *dodatek przy budowie nowych parowozów i tendrów* 280%
przy naprawie parowozów i tendrów 220%
przy naprawie wagonów osobow. 180%
od kosztów robocizny wytwórczej, wskazanej pod *b*.

d) zysk w wysokości 10% od sum pod *a, b* i *c;*

e) koszt pierwszej próby z doliczeniem 10%...

...11) „Towarzystwo będzie kupowało, o ile możności, jaknajwięcej materjału w polskich wytwórniach, *o ile gatunek, termin i ciągłość dostawy* będą odpowiednie"...

Oto są najpiękniejsze kwiatki z tej „Deklaracji", podpisanej przed dwoma laty przez p. Eberhardta.

Najciekawszy jest, oczywiście, art. 6, podający „kalkulację" cen ruchomych, na podstawie której Rząd polski zobowiązał się zawrzeć umowę.

Więc pod *a* ma płacić „koszt materjałów wytwórczych i t. d." i pod *b* koszt wszelkiej robocizny i t. d. wedle wymagań prawa W. M. Gdańska.

Że te koszty będą wysokie, że napewno będą niewspółmiernie wyższe, niż w Warszawie, Krakowie, Poznaniu czy za granicą, to chyba pewne, bo miasto portowe jest drogie, a więc i wszelka robocizna musi być wysoka, co zaś do materjałów, to również p. dyrektor Stoczni Noe nie będzie się starał kupować ich taniej, jeśli to właśnie Polska ma płacić wedle *rachunku zakupu*.

Ale dalej idzie niesłychana litera *c*, t. j. *„dodatek przy budowie nowych parowozów i tendrów — 280%"*.

Znaczy to, że Stocznia, jako zysk, otrzymywać będzie aż 280 % i t. d. robocizny. Jest to zysk olbrzymi. Ale i tego niedość.

Okazuje się, że te 280, 220 i 180%, to nie jest jeszcze zysk, to jest tylko dochodzik bez nazwy. Osobno bowiem pod literą *d* wyszczególnia się od wszystkich kosztów i wszystkich „dodatków" zysk 10%-owy!

Spójrzmy teraz, jak to całe zamówienie wygląda w zestawieniu z cenami odpowiednich robót gdzieindziej.

A więc obliczmy jeden parowóz.

Ceny przypuszczalne stoczni gdańskiej:

	W dolarach
1) koszt surowców	5.000
2) robocizna	10.000
3) premje i opłaty, wymagane stos. do art. 6	3.000
4) dodatek 280% od robocizny, premji i opłat	36.400
	54.400
5) 10% zysku od całości	5.440
	59.840

Ceny przeciętne rynku światowego.

	W dolarach
1) koszt surowców	4.350
2) robocizna	8.700
3) 100% dodatku do robocizny	8.700
	21.750
4) 10% zysku od całości	2.175
	23.925

W okrągłych liczbach wypadnie 60.000 dol. za parowóz Stoczni, w porównaniu do 24.000 dol. gdziekolwiek indziej.

Jeśli te ceny zestawimy z cenami parowozów, zakupywanych obecnie przez Rząd nasz za granicą, to widzimy, że od firmy berlińskiej dostajemy parowozy po cenie 28.500 dolarów za sztukę, zaś od firmy belgijskiej po 20.000 dol. (z powodu spadku franka cena tak niska).

Przypomnę również, że parowozy od firmy amerykańskiej Baldwina, sprowadzone przez Polskę w 1919 roku, więc w chwili, gdy jeszcze drożyzna na rynku amerykańskim przekraczała 150% cen przedwojennych, kosztowały Polskę po 45.000 dol. za sztukę.

Chyba tych liczb dość, by zrozumieć, że sprawa obstalunku parowozów w Stoczni jest sprawą nieczystą!

Chyba tych liczb dość, by dojść do wniosku, że takie zamówienie na takich warunkach nie może być podpisane przez Rząd polski.

Ale okazuje się, że są bardzo gorliwi obrońcy Stoczni i owego obstalunku. Oto „Rzeczpospolita" w listopadzie r. z. w artykule inspirowanym, tłumaczy, że Stocznia nie jest fabryką zagraniczną — przeciwnie, jest fabryką polską, ponieważ Polska ma tam zapewnione 20% udziału, oraz dlatego, że w Stoczni pracuje 30 uczniów szkoły morskiej — Polaków.

Nie, panowie! Fabryką polską jest taka, gdzie pracuje robotnik polski wyłącznie albo przynajmniej w większości.

Jeśliby pan dyrektor i profesor Noe zobowiązał się przyjąć do Stoczni robotników Polaków w takiej ilości, by stanowili większość robotników Stoczni — moglibyśmy mówić o tem, że Rząd daje obstalunek polskiej fabryce. W przeciwnym razie musimy właśnie wyraźnie zaznaczyć, że Rząd dając olbrzymi obstalunek Stoczni, odbiera pracę polskiemu robotnikowi. To chyba jasne.

Ale nie dość na tem. Bo czy Stocznia Gdańska jest fabryką parowozów? Nie. *Jest ona fabryką okrętów* i posiada zarazem warsztaty kolejowe dla naprawy parowozów, przywłaszczone prawem kaduka przez Stocznię.

Więc jakże Stocznia będzie budowała parowozy i kiedy do tego przystąpi?

Stocznia liczy na zamówienia polskie i z chwilą, kiedy je będzie miała, przystąpi dopiero do budowy fabryki by jej umożliwić wytwarzanie parowozów.

Oczywiście żadne inne państwo nie będzie tak naiwne, aby zamawiać parowozy w Stoczni gdańskiej. Tylko u nas jest możliwe, że takie skandaliczne i podejrzane projekty mają szanse przyjęcia.

Chyba jednak nawet u nas do tego nie dojdzie! Cały projekt budowania parowozów dla Polski w Gdańsku — z krzywdą i Skarbu i robotnika polskiego — jest zbyt poprostu potworny.

Stanisław Siedlecki.

Endecki odwet...

Junkierskie metody, stosowane przez Rząd Meklemburski wobec polskich robotników, masowe ich wydalania z Niemiec — były przedmiotem dyskusji na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu z okazji zgłoszonych przez N. P. R. i Z. Lud. Narodowy nagłych wniosków.

Brutalne traktowanie naszych robotników przez władze niemieckie należało oświetlić z trybuny sejmowej i wezwać Rząd polski do energicznej interwencji.

Sprawa, gdyby tak była postawiona przez wnioskodawców, nie znalazłaby słowa sprzeciwu. Ale wnioskodawcy rozpoczęli wyścigi w licytowaniu się pod względem szowinizmu.

Wnioskodawca poseł Brzeziński z N. P. R. zaryzykował wezwanie rządu do *„użycia odwetowych represji* wobec obywateli niemieckich, zamieszkałych w Polsce". Dla szowinistów endeckich nawet odwetowe represje nie wystarczały, bo wyraźnie przez wniosek swego posła Sokolnickiej zażądali *„bezzwłocznego przerwania układów z Niemcami* — już zapoczątkowanych, a podjęcia natychmiast odwetu wobec Niemców". Odwet ten ma być dokonany „najspieszniej, z konsekwencją, stanowczością i *bez odwrotu*".

Naturalnie, że stanowisko P.P.S. było w omawianej sprawie zupełnie inne: Potępiając jaknajsurowiej metody pruskie, żądając odszkodowań dla pokrzywdzonych polskich robotników — musieliśmy jaknajkategoryczniej zastrzec się przeciwko narzucaniu polityki odwetu „bez odwrotu" i przeciwko zrywaniu układów z Niemcami.

Jako mówca Z. P.P.S., dałem temu stanowisku wyraz w swem przemówieniu z okazji nagłych wniosków. Stanowisko nasze, jak i niedopuszczenie do debat nad meritum wniosku endeckiego — wywołało ataki na nas całej prawicy sejmowej do N. P. R. włącznie. Spotęgowane ataki podjęto w prasie chjeńskiej i enpeerowskiej, głównie poznańsko - pomorskiej.

Cóż właściwie znaczy ta kampanja?

Jest to najordynarniejszy przejaw szowinizmu i demagogji. Dla zdemaskowania istotnego oblicza endecji niech posłuży fakt, że za rządów Witosa, kiedy p. Seyda Marjan był ministrem spraw zagranicznych, ze „względów dyplomatycznych" nie stosował on odwetu wobec Niemiec i nawet rokowania wtenczas rozpoczęto. P. Seyda, jako minister, na komisji sejmowej spraw zagranicznych w lecie z. r., przy omawianiu spraw Gdańska i Kłajpedy, strofował niedwuznacznie endeckie organy prasowe, które wojowniczym tonem utrudniały mu pracę, jako ministrowi.

Panów Seydy ani Dmowskiego od 2-ch miesięcy niema w Min. Spraw Zagran. Ale to właśnie pozwala endekom przelicytowywać się w żądaniach odwetu, a nawet zrywania układów, zapoczątkowanych przez Seydę czy Dmowskiego.

Na cóż ta bezprzykładna demagogja służy?

Tą taktyką: „huzia na Niemców!", „odwet szwabom!", „zerwanie układów dyplomatycznych" — tą metodą *endecy usiłują odwrócić uwagę opinji publicznej w Poznańskiem i na Pomorzu od zagadnień życia wewnętrznego w kraju, od swej kreciej roboty udaremniania sanacji skarbu i od strasznych skutków swych 6-miesięcznych rządów.*

Ten „gniew oburzenia", to pomstowanie na P.P.S., jako na „sojuszniczkę Niemiec" — ta cała robota szowinistyczna — jest zbyt grubym ściegiem szyta, aby się na niej najmniej świadomy robotnik nawet w Poznańskiem nie poznał.

Wasz krzyk, panowie endecy, jest manewrem politykierskim, który zdemaskowaliśmy w Sejmie i dlatego się tak obecnie w prasie na nas miotacie.

Zygmunt Piotrowski.

W obronie robotników polskich we Francji.

W sobotę, dnia 23 b. m. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas przyjął przedstawiciela Wydziału Emigracyjnego przy Centralnej Komisji klasowych Zw. Zaw. tow. Józefa Olszewskiego.

Na konferencji omawiano położenie robotników polskich we Francji.

Tow. Olszewski zapoznał naszego znakomitego gościa z kwestją robotników rolnych w Polsce, a następnie przedstawił ciężkie położenie naszych robotników rolnych we Francji, gdzie przeciążani nadmierną pracą, kwaterowani częstokroć wespół z inwentarzem, źle i skąpo odżywiani, wynagradzani niżej umowy, pozbawieni szkół polskich dla swych dzieci, wskutek rozproszenia pojedyńczo lub w nielicznych grupkach po różnych departamentach Francji bezradni i niezorganizowani, nie znając języka francuskiego, są zdani całkowicie na wyzysk ze strony tamtejszych pracodawców, a za zerwanie przed terminem kontraktu i porzucenie pracy, wysiedlani z granic Francji na mocy okólnika francuskiego Min. Spraw Wewn. Nr. 53.

Poprawienie tych stosunków nastąpić może, o ile konwencja emigracyjna zawarta między Rządem Polskim a Francuskim w 1919 r. zostanie poddana rewizji i odpowiednio zmieniona, a przedewszystkiem jeśli organizacjom zawodowym robotników przyznane będzie prawo bronienia interesów wychodźców wobec władz francuskich, oraz uczestniczenia w układaniu kontraktów najmu.

Wymienione postulaty poparł obecny na konferencji p. Sokal, delegat polski do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Albert Thomas przyrzekł, iż zainterpeluje Rząd Francuski w powyższych sprawach, jak również p. Panafieu posła francuskiego w Polsce.

Dowiadujemy się, iż w dniu 17 marca b. r. w Paryżu rozpoczną się układy z Rządem Francuskim o zmianę konwencji. Należy się spodziewać, iż Rząd Polski nauczony doświadczeniem, wystąpi w tych tak ważnych zarówno dla wychodźców, jak i naszego społeczeństwa sprawach z należytą energją.

Listy z Argentyny

(Kor. własna).

Nareszcie, po tylu latach leżenia w komisjach sejmowych, projekt ubezpieczenia na starość pracowników zakładów prywatnych został sankcjonowany przez senat i rząd, i stał się prawem od 1 stycznia b. r. W projekcie tym dużo jest braków i niejasności, tak, że już dziś odzywają się głosy, domagające się wprowadzenia zmian w ustawie, która pracodawcom daje prawo ściągania z zarobku robotnika 5% miesięcznej płacy i całomiesięczną pensję w 24 ratach miesięcznych. Nie określa ona, jakie wkładki mają płacić pracodawcy, a wreszcie — przy najlepszej nawet chęci rządu, nie posiada on odpowiednich urzędów, ani inspektorów pracy i opieki społecznej etc.

Kasa pensyjna kolejarzy, egzystująca od roku 1915 ma ciężką pracę z zarządami kolei angielskich (koleje w Argentynie w większości należą do Anglików), które, choć odliczają robotnikom oznaczoną sumę dokładnie co do centa, jednak do kasy wpłacają pieniądze po kilku miesiącach. Ale szczytem bezczelności było, gdy zarządy kolei zażądały za tę „pracę" kilku procent dla siebie („za zarządzanie kapitałem"). Podobne to jest do jednego banczku w Buenos Aires (Bank Mislera), który we wszystkich językach rozsyła odezwy, „że przyjmuje pieniądze na bezpłatne przechowanie" i gdy inne banki za takie przechowanie płacą tu 4%, to dużo Polaków ma swe oszczędności ulokowane w tamtym właśnie banczku.

W grudniu z. r. zaczął wychodzić w Buenos Aires „Głos Polski", dwutygodnik; jest to już czwarte pismo polskie, powstałe po wojnie, ma być bezpartyjne i niezależne. Dwie są przyczyny, dlaczego pisma polskie w Argentynie nie mają stałego poparcia: brak uświadomienia narodowego u wychodźców, jak również klerykalność tych pism, bo pisać w duchu klerykalnym w kraju, gdzie 2 proc. ludności chodzi do kościoła, a 1 proc. obserwuje przepisy kościelne, to rzecz bardzo niewdzięczna. Nadmienić tu muszę, że w Argentynie chrzest, ślub, grzebanie umarłych — odbywa się bez asystencji księdza, odpowiednie akta sporządzają urzędy cywilne. W szkołach rządowych niema nauki religji, zakonnicy utrzymują szkoły prywatne, za co dostają subsydja rządowe. Nie byłoby tego, gdyby szkół rządowych było dość, ale przepełnienie ich dopomaga szkole wyznaniowej, z czego korzystają mnisi, przeważnie francuscy i portugalscy, którzy masowo tu osiedli, gdy wypędzono ich z Francji i Portugalji przed wojną.

Rosario de Sta. Fé.

F. D.

Drożyzna.

U NAS — A GDZIEINDZIEJ?

Gdy jeszcze w ubiegłym roku Warszawa była dla cudzoziemców najtańszem miastem na świecie, a zamieszkali w Polsce obcokrajowcy zakupywali tu za swe ooszczędności rzeczy zbytku, niedostępne dla nich w ojczyźnie, — dziś musieli zupełnie zmienić zdanie: Warszawa jest naprawdę najdroższem miastem na kuli ziemskiej zarówno gdy chodzi o utrzymanie, jak i ubranie i rozrywki kulturalne...

Restauracje warszawskie są droższe, niż najwytworniejsze restauracje wielkiego świata, ubranie u przeciętnego krawca kosztowniejsze, niż u pierwszorzędnych mistrzów paryskich, cena obuwia przypomina cenniki jubilerskie, a bilet do teatru, kina, na zabawę, w porównaniu z cenami Paryża czy Wiednia wydają się czemś fantastycznem.

Przeholowano we wszystkiem! Stwierdzają to w swych budżetach nietylko ci, którzy zarabiają jakieś grosze w porównaniu do zarobków przedwojennych, ale i cudzoziemcy, którzy otrzymują pensje w obcej wysokocennej walucie, przyzwyczajeni do szanowania grosza, pierwsi zaczynają ograniczać swe potrzeby i roznoszą o Polsce wieść po świecie, iż jest najdroższem państwem.

Szczególnie jaskrawo daje się to między innemi odczuwać przy porównaniu kosztów utrzymania w miejscowościach wypoczynkowych: w obecnym np. sezonie zimowym pobyt na południu we Francji i we Włoszech był o połowę tańszy, niż pobyt w Zakopanem. W lecie odbije się to niewątpliwie niekorzystnie na frekwencji zdrojowisk polskich i wypłoszy wiele polskiej waluty zagranicę...

Jak jeszcze do niedawna Francuzi i Anglicy zjeżdżali do Polski, jako do kraju bajecznej (w ich walucie) taniości, tak niedługo obywatele polscy będą szukali taniości — zagranicą!..

CENA CHLEBA.

Ostatnio spadła nieco cena mąki żytniej z 22 na 20 milj. za korzec), jednocześnie zaś część piekarzy ze względów konkurencyjnych zaczęła się zadowalać doliczaniem za chleb do ceny mąki 5% zamiast — jak ostatnio 7½ proc. Wpłynęło to na zniżkę ceny chleba. Chleb 50 proc. kosztować będzie w detalu 645.000 (cena poprzednia 698,375), 70 proc. w detalu 537,500 (poprzednio 585,450), sitkowy II gat. i razowy w detalu 430.000 (poprzednio pierwszy kosztował 508,500, razowy zaś 462 tys. 250 mk.) za kg. Chleb wypiekany z mąki prowincjonalnej winien być tańszy. Ceny białego pieczywa pozostają bez zmiany. (b.).

CENY MIĘSA.

W najbliższych dniach spodziewać się należy spadku ceny mięsa wołowego, który wywołany zostanie w pewnej mierze większym dowozem materjału rzeźnego do stolicy. Obecnie ceny zadniego mięsa wołowego wynoszą w hurcie od 3 do 4 miljonów mk. za kg. w zależności od gatunku. Do tego dochodzi jeszcze 15% zarobku detalisty. (b.).

W SKLEPACH I SKŁADACH MIEJSKICH.

Wobec spadku cen hurtowych drzewa, wydział zaopatrywania magistratu m. Warszawy obniża od 26 b. m. cenę drzewa suchego szczapowego z 46 do 45 miljonów mk., czystego zaś sosnowego z 52 do 48 miljonów mk. za tonę, natomiast **podwyższył** od 27 lutego cenę kryształu z 1.850.000 do 1.900.000 mk. za kg. w sprzedaży detalicznej. Cena kostki pozostaje bez zmiany i wynosi 2.400.000 mk. za kg. (b.).

PODOBNO OBNIŻENIE CEN KONFEKCJI.

Z powodu zastosowania przez komisarjat rządu m. st. Warszawy represji względem handlujących konfekcją męską za ociągania się z obniżką cen, przedstawiciel sekcji konfekcyjnej Centrali związku kupców udał się do naczelnika oddziału walki z lichwą kom. rządu p. St. Totwena, prosząc o wstrzymanie dalszych represji i zapowiadając jednocześnie obniżenie cen konfekcji męskiej o 30 proc. Dotychczasowe ceny mają uledz zmianie w ciągu najbliższych kilku dni. (b.).

Zobaczymy.

CENNIK TYTUNIOWY.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego zawiadamia, że kurs franka złotego waloryzacyjnego (Monopolowy) na czas od 25.II do 2.III 1924 wynosi mk. 1.800 000 za 1 frank złoty, a wobec tego cennik na wyroby tytuniowe, tak państwowych, jak i prywatnych fabryk, pozostaje niezmieniony.

Sprawy skarbowe

Zapisy na akcje Banku Polskiego.

Wczoraj zapisał się na 250 akcji Banku Polskiego Bank Ludowy w Warszawie. Pozatem na 250 akcji zapisał się Łódzki Bank Depozytowy i na 80 akcji Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie; na mniejsze zaś ilości akcji Bank Bydgoski, Vereinbank w Toruniu, znowu aż jeden obszarnik, a pozatem pracownicy prywatni, urzędnicy, spółdzielnie, sejmik miechowski, gmina Wielkie Hajduki na Śląsku i t. p.

Ofiarność urzędników.

Onegdaj urzędnicy centrali min. skarbu złożyli na skarb narodowy 1.029.849.000 mkp. oraz 1570 złp. w bonach wartości 2.298.000.000 — ogółem 3 miljardy 322 miljony.

Wzrost walut obcych.

W ciągu drugiej dekady b. m. P. K. K. P. zakupiła 4,7 miljonów dolarów, zwiększając zapas walut obcych do 20 i pół miljona dolarów.

Wpływ podatków.

O ile w pierwszej dekadzie b. m. wpływ z podatków i danin był bardzo nieznaczny, większość bowiem podatników ociągała się, oczekując spadku kursu franka waloryzacyjnego, obecnie po ustaleniu się tego kursu wpływ podatków do kas skarbowych jest nadspodziewanie wielki.

Narazie Min. skarbu otrzymało dane z II dekady ze 149 kas na ogólną sumę 276. Naogół wpływ podatków bezpośrednich zwiększył się trzykrotnie (z 1.875.988 zł. do 5.961.039 zł.), z podatków pośrednich w połowie kas osiągnięto w II dekadzie tyle, ile w pierwszej ze wszystkich kas (2.523.516 zł.), z monopolów skarb otrzymał w II dekadzie ze 149 kas 1.654.562 zł., gdy w I dekadzie z 276 kas wpłynęło 515.369 zł.

Ogółem w pierwszej dekadzie wpłynęło ze wszystkich kas 5.779.074 zł., w drugiej zaś — z połowy kas 10.807.318 zł.

Trzecia dekada będzie jeszcze pomyślniejsza ze względu na oczekiwany wielki wpływ z podatku majątkowego, który wyrówna preliminarz lutowy.

Przymusowe ściąganie podatku majątkowego.

Onegdaj upłynął termin wpłacenia bez kary pierwszej raty drugiej zaliczki na podatek majątkowy. Wczoraj rano rozpoczęło się przymusowe ściąganie należności od tych płatników podatku majątkowego, którzy go w czasie właściwym nie zapłacili. Kroki egzekucyjne skierowane być mają przedewszystkiem przeciw zamożniejszym płatnikom

Sytuacja w Bielsku-Białej.

(Kor. własna)

Jak już donosiliśmy, wszystkim robotnikom z Bielska-Białej wymówiono pracę od 1 marca. Dążeniem pracodawców jest obniżenie zarobków o 23%, podczas gdy reprezentanci zorganizowanych robotników zgadzają się najwyżej na ścisłe zbadanie obniżenia drożyzny przez komisję parytetyczną i na uwzględnienie tej ściśle skonstatowanej zniżki.

W dn. 25 b. m. w Bielsku w Domu Robotniczym odbył się parotysięczny wiec w sprawie prowadzonej akcji obronnej. Przewodniczyli tt. **Mendrzak** i **Rozner**. Tow. **Pająk** przedłożył sprawozdanie z pertraktacji z pracodawcami, które narazie do niczego nie doprowadziły. Tow. **Peterek** przedłożył to samo sprawozdanie w języku niemieckim. Następnie tow. pos. **Czapiński** przedstawił sytuację gospodarczą w państwie, oraz starania pracodawców o obniżenie płac i przedłużenie godzin pracy; omówił także kwestję bezrobocia, projektowaną ustawę o pomocy bezrobotnym, oraz konieczność natychmiastowej wypłaty zasiłków. Tow. dr. **Gross** mówił także o kwestjach gospodarczych, związanych z przesileniem.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję Kom. Centr. w sprawie akcji zarobkowej oraz konieczności wywarcia nacisku na pracodawców.

Pertraktacje z przemysłowcami trwają dalej.

Starostwo w Białymstoku nie pozwala na odbycie wiecu Rady Zw. Zaw.!

Piszą nam z Białegostoku:

W dniu 17 lutego r. b. w Białymstoku na rynku Kościuszki miał się odbyć wiec publiczny, zwołany przez miejscową Radę Zw. zaw. w sprawie obecnej sytuacji zarobkowej. Tymczasem miejscowe starostwo, z przyczyn dla nas niezrozumiałych, na odbycie wiecu *nie pozwoliło*. Pismo o *niewydaniu zezwolenia na odbycie wiecu*

MIECZYSŁAW WEINERT

Szósta żona Ibrahima Paszy.

2)

Gniewał się Ibrahim Pasza na ducha-kusiciela, gniewał i zasłaniał słowami Proroka. Ale były te słowa jakby sitem, przez które duch przeczenia i szyderstwa miotał dalej swoje obelgi, niby gromki grad ołowianego śrutu:

— Spróbuj... przekonasz się, Ibrahimie... doświadcz je... Są wierne, boś jest majętny i dobry... Bydlę, gdy je pan czesze i garścią sypie daktyle do żłobu, nie ucieka, ale liże dłoń jego. Ale spróbuj... ściągnij rękę swoją, ujmij ciężaru rozkoszy, który znoszą chętnie, pod którym kwitną, jak anemony na wiosnę... Przyczyń ciężaru cierpień — nie uśmiechów, ale łez... Nie maneli i słodyczy, ale wzgardy i poniechania... Zasyp źródło palmie, które ją żywi, a uschnie, i gazela ucieknie z jej cienia. Tak ucieka miłość ze wzgardzonego serca. A za miłością, niby jej cień niodłączny, bieży też wierność. Zamroż sadzawkę kryształową, w której Fatyma, szósta żona twoja, hoduje swe złote rybki, wrzuć tam, zamiast okruchów chleba, kamieni i popiołu, a Fatyma pogniewa się na ciebie, i poszuka sobie innego pana. Znajdzie kochanka... Zezwalasz jej przecież na wyjście do bazaru, a czemże jest zasłona na obliczu niewiast, jak nie większą jeszcze ponętą do grzechu?

Przez cienką krepę, jak przez naoliwiony papier chiński, przebija błękitnawe światło jej ciała, i pysznią się tam, niby dwoje wielbłądziąt bez matki, jej śliczne piersi, za któremi szaleją niewierni —

I dopowiadał jeszcze szatan:

„nie trzeba ciężaru wielkiego. Przymnóż go ino tak, jak piekarz mnoży ciasto, gdy weń zawinie bryłkę kwasu. Sprobuj... a kiedy przyjdę po raz wtóry...

To znowu szydził:

— Alboż nie jesteś możnym, Ibrahimem-Paszą, któremu błogosławi Allah i rozmnaża dobytek jego — —

jakżeby zatem nie rozmnożył jego stateczności i mądrości? A jakżeby, mając stateczność i mądrość, mógł jeszcze wierzyć w wierność żon swoich? Alboż niewiasta nie jest, jak powiedział prorok, wonnym a przykrym w smaku kwiatem myrrhy?

Śmiał się szatan, jak szakal, i Ibrahim Pasza, odkładając nargil, jął patrzeć z pod rzęs na piękną i jaśniejącą w swej urodzie Fatymę, szóstą żonę swoją, z wyraźną już nienawiścią...

***

Jednego dnia, nie mogąc już znieść udręczeń kryjomej myśli, pokus Szei-tana i obrazy Proroka, zdał Ibrahim Pasza majętności swoje młodszemu bratu, Alemu ibn Hassanowi. Sam zaś ujął kij żebraczy, szerokie bary okrył zmurszałym łachmanem ubogiego meddah i wybrał się w pielgrzymkę do miejsca świętego.

Osądził bowiem, że nadszedł już czas, w którym dojrzała mądrość męża, widzącego jasno, jak na dłoni, znikomości ziemskie, sytego rozkoszy a spragnionego pociech niebiańskich.

Mijały lata w pielgrzymstwie — starzał się Ibrahim i nabywał mądrości, jak ostrożności nabywa człowiek, przechodząc drogą niebezpieczeństw — po raz wtóry. Szedł przez ulice miasta świętego, któremi niegdyś przelatywał na swym wielbłądzie, jak wicher pustyni. Osłabły uciążliwościami życia pielgrzymiego, wlókł teraz za sobą obolałe nogi, postukując kijem o drewniany chodnik, wijący się wśród pstrokacizny sklepów i straganów. Żebrany grosz dawał nieporównany smak strawie, którą pożywał. Smaczniej bowiem zajadał zeschły placek i garść spleśniałych daktyli, o wiele gorszych, niż te, jakiemi karmił ongi swoje wielbłądy. Swobodniej rozcierały jego zęby szorstką suchość placka i przygliwa miałkość owocu milsza była jego językowi i podniebieniu, niż najsmaczniejszy kawałek pilawu, wybrany dla niego przez Fatymę ze srebrnej misy... A Fatyna składała na nim jeszcze pocałunek swoich ust różanych!... Lecz oto ten ociekający tłustością kawałek mięsa dławił go wtenczas, nie mógł mu przejść przez gardło, zaciśnięte myślą, że ona, Fatyma, jak inne, mogłaby go zdradzić... że zdradza go napewno... Że opuściłaby go i poszła precz od niego, gdyby — naprzykład — jak pies parszywy, leżał obsypany wrzodami, lub gdyby zbankrutował, jak Mohammed ibn Khadiv i nie mógł jej kupić ani złotych maneli, ani sandałów, wyszytych perłami...

Smaczniejsza też od sorbetów, spijanych w cieniu adamaszkowych kotar haremu, wydała się Ibrahimowi czarka wody, którą mu podał mały przekupień na rogu placu, otoczonego rzędem kolumn przed wejściem do świątyni. Był to chłopiec lat dziesięciu może, lub dziewięciu, o wielkich oczach, prażących blaskiem, jak słońce, i wiśniowych wargach, któremi poruszał bardzo prędko, licząc drobną monetę, wysypaną mu na dłoń przez Ibrahima. Chłopiec błogosławił za hojną zapłatę pielgrzyma:

— Niech Allah napełni łaską twe serce, a złotem i wszelką obfitością komory twego domu, niech Allah stopy twe zwróci ku dobru, które widzą twe oczy, — mówił chłopiec prędko, i Ibrahim przystanął, aby przyjrzeć mu się jeszcze.

— Moje oczy nie widzą żadnego dobra — rzekł ponuro. — Otom jest starcem już, i niczego, prócz śmierci, dojrzeć nie mogę. A ty mi mówisz o dobru.

— Niech Allah zwróci twe stopy ku dobru, które widzą twe oczy, — mówił chłopiec, licząc pieniążki powtórnie i wkładając je do małej sakwy płóciennej, uwieszonej na jego delikatnej, smagłej piersi.

— Dwanaście lat wzywam łaski Allaha — mówił Ibrahim, do siebie już raczej, niż do chłopca. — Dwanaście lat, jak tułam się koło murów świątyni, jak parja przeklęty przez Allaha, a nie widziałem dobra...

— Salam aleikum — powtórzył chłopiec upacie — salam aleikum, ubogi meddah...

— Dwanaście lat — szepnął Ibrahim, i odszedł powoli od kramu z wodą. Szedł ku świątyni, aby wypocząć na ławie kamiennej, umieszczonej w niszy muru, otaczającego świątynię, niby pas rzemienny boki pielgrzyma. Wydobył posiłek z węzła, zawiązanego w skraju fałdów płaszcza, gdyż ubogim meddah torb nosić nie było wolno, aby nie gromadzili bogactw, któremi raz wzgardzili.

Zwykły smak do jadła opuścił go dzisiaj. W oczach stał mu ciągle mały przekupień i jego słodkie „Salam aleikum" dzwoniło mu w uszach, jak srebrny dzwoneczek, lub śpiew słowika w noc bajrutu. Opanowała go dziwna tęsknota, osobliwa żałość za tem, co minęło, co zasypał w pamięci czas, przesiewający bolęść dni ludzkich w swojej klepsydrze, jak samum piaski pustynne. Może wreszcie...

Może wreszcie nawiedzi go ten, na którego szyderczy śmiech tryumfu czekał oddawna, gotując nań swe serce, jak łucznik nastawia tarczę na uderzenie dzidy. Ale Szei-tan, kum myśli samotnych i gorzkich, nie nadchodził i daremnie Ibrahim oczekiwał, rychło swem zjawieniem się, jak żądłem wężowem, wpije się w jego serce, przedrze je nawskroś straszną prawdą próby.

(Dokończenie nastąpi).

starostwo nie przesłało bezpośrednio pod adresem Rady Zw. zaw., a wysłało drogą pośrednią na ręce miejscowej komendy P.P., która ze swej strony dała nakaz IV komisarjatowi P. P., aby niezwłocznie zakomunikował Radzie Zw. zaw. decyzję starostwa.

Starostwo nie miało żadnych konkretnych powodów, by nie pozwolić na odbycie wiecu, gdyż nie można brać pod uwagę przyczyny „tamowania ruchu".

Niejednokrotnie przedtem odbywały się tu przecież wiece Ch.-D., N. P. R., jak również P. P. S. i Rady Zw. zaw., lecz przeszkód ze strony starostwa nie było. Cóż więc stało się obecnie?

Rząd szerzy bezrobocie

WNIOSEK

posła Dra Zygmunta Marka i tow. ze Z.P.P.S. w sprawie ograniczenia ruchu w państwowych żupach solnych w Polsce i wywoływania przez to bezrobocia.

Wnosimy: Sejm uchwali:

Wzywa się Rząd, ażeby ruch w państwowych żupach solnych w całem państwie utrzymał w pełni i wydane ograniczenia tego ruchu do czterech dni w tygodniu bezzwłocznie cofnął.

Pod względem formalnym wnosimy o odstąpienie tego wniosku Komisji Przemysłowej i Ochrony Pracy do łącznego załatwienia.

UZASADNIENIE

1. Rozporządzeniem Gen. Dyrekcji państwowych żup solnych ograniczono czas pracy w państwowych salinach w całem państwie w ten sposób, że od dnia 22 b. m. począwszy przez dwa ostatnie dnie w tygodniu t. j. w piątek i w sobotę każdego tygodnia praca górników salinarnych ma być zastanowiona, a to aż do odwołania.

W myśl tego rozporządzenia w dniu 22 i 23 lutego r. b. salinarze nie pracowali w kopalni.

Oznacza to utratę dla robotników salinarnych 8 do 9 szycht w miesiącu

2. Zarządzenie to, wydane przez organa państwowe odnośnie do państwowych przedsiębiorstw, stosowane w okresie bezrobocia, które nawiedziło nasze państwo, godzi w dotkliwy sposób w interesa tysięcy robotników salinarnych.

Jest ono ze stanowiska Rządu niezrozumiałem zarządzeniem, boć przecież właśnie obowiązkiem Rządu jest wszelkiemi siłami starać się przeszkodzić, by bezrobocie w państwie się nie szerzyło, i by sanacja skarbu mogła się rozwijać w najbardziej normalnych stosunkach. Przeciwnie Rząd sam powinien świecić przykładem przedsiębiorcom prywatnym i nawet w razie ostatecznym uczynić wszystko, by bezrobocia nie powiększać.

Niezrozumiałe jest też to zarządzenie z tego powodu, że obciąża ono znacznie ogólne koszta produkcji soli, bo kosztem redukcji dni pracy robotników utrzymuje się cały sztab niepotrzebnych funkcjonarjuszy administracyjnych.

Administracja jak kancelarja, wodociągi, obsługa w kopalniach, straż pożarna, utrzymanie kotłów pod parą i t. d. to wszystko pracuje w pełni całe sześć dni w tygodniu — a od robotników właśnie rozpoczął generalny dyrektor p. Peplowski redukcję dni zarobkowych.

Tym więcej dotyka to narzucone robotnikom przez Rząd bezrobocie tychże robotników salinarnych, że zwłaszcza w Małopolsce — a tam znajduje się największa ilość żup solnych — nigdy rząd austrjacki tego rodzaju zarządzeń nie czynił. Jeśli zachodziła potrzeba, z powodu ograniczenia zbytu na sól, przystąpić do zmniejszenia dni roboczych, to rząd austrjacki używał górników do t. zw. robót poszukiwawczych wewnątrz kopalni, do bicia chodników, przygotowywania nowych pokładów solnych i t. d., ale nie pozbawiał ich pracy

Zarządzenie powyższe jest więc zupełnie nieuzasadnione.

Warszawa, dnia 26 lutego 1924 r.

W sprawie tej odbyli wczoraj konferencję z p. ministrem przemysłu i handlu Kiedroniem ttow. Żuławski i Marek. P. minister oświadczył, że przyczyną tego ograniczenia jest brak środków obiegowych, potrzebnych na wypłaty robotników. Minister przyznał jednak, że zarządzenie to przyczynia się do powiększenia bezrobocia w państwie i zapewnił, iż porozumie się z ministrem skarbu i będzie się starał w najkrótszym czasie te ograniczenia cofnąć.

Nadużycia przy walce z nadużyciami.

W dniu wczorajszym początkowe dochodzenie w sprawie nadużyć, jakich dopuścili się w związku z akcją zatrzymywania dolarów funkcjonarjusze policji, pozostający pod kierownictwem nadkomisarza Wiskowskiego — przekazane zostało władzom prokuratury, z ramienia której akcję prowadzi pprok. R. Rettinger.

W dochodzeniu tem ujawniono jeszcze, że prócz nadużycia, którego dopuścił się podczas zatrzymania 1200 dolarów jubilera Segałowicza sekretarz nadkom. Wiskowskiego p. J. Miller, wpłynęło świeże zażalenie od kupca z Łodzi Altmana, który twierdzi, że będąc w Warszawie w d. 21 b. m., został zatrzymany przez kilku agentów policyjnych, którzy odebrali mu 377 dolarów i odprowadzili do biura na ul. Bracką nr. 17. Po pewnym czasie Altmana zwolniono, zwracając mu z całej sumy, jak utrzymuje, tylko 7 dolarów. Przyczem podobno skradziono mu również złoty zegarek.

Sprawa zawieszonego nadkomisarza Wiskowskiego pod względem służbowym rozważana była wczoraj przez dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego p. Deloge łącznie z komendantem głównym policji p. Borzęckim.

Uchybienia p. Wiskowskiego pod względem służbowym polegały na tem, że p. Wiskowski udzielał urzędowych zaświadczeń osobom nie pozostającym na służbie państwowej oraz wydawał nakazy aresztowania in blanco.

Aresztowani Miller i Lutowicz znajdują się w areszcie centralnym.

Budżet min. przemysłu i handlu

Po wczorajszem posiedzeniu Komisji, po przydzieleniu budżetu Min. Sprawiedliwości do referatu p. Śmiarowskiemu, przystąpiono do rozpatrywania budżetu Min. Przemysłu i Handlu.

Referent p. inż. Kosydarski przeprowadził krytykę działalności Min. Przemysłu i Handlu, popełnił jednakże ten błąd, że zarzutów — w większości słusznych — nie poparł należycie dowodami i faktami, choć mógłby ich dostarczyć dużo.

Zdaniem referenta Min. Przemysłu i Handlu winno być regulatorem naszego życia gospodarczego, powinno prowadzić odpowiednią politykę regulowania cen i warunków pracy — słowem — spełnić bardzo ważne społeczne i państwowe zadanie. Ministerjum tej roli nie speln

Polityka węglowa jest zła. Ceny węgla nie są uzasadnione i są zbyt wysokie, co zabija całe życie gospodarcze.

Referent przytoczył różne cyfry, oraz krytykował działalność Ministerjum i w innych działach.

Ze szczegółów wynikało, że referent krytykuje głównie działalność Ministerjum z okresu gabinetu p. Witosa.

Nic też dziwnego, że kolega klubowy referenta, b. min. przem. i handlu, p. Szydłowski, wystąpił gwałtownie przeciwko referentowi i uzasadniał swoją działalność, jako ministra. Między innemi jednak p. Szydłowski przyznał, że Min. Przem. i Handlu nie miało określonej linji postępowania, albowiem cały rząd, jak i wszystkie poprzednie rządy, nie miał wytkniętej polityki gospodarczej. W obronie ministerjum stawał również p. minister Kiedroń, wedle słów którego ministerjum działa dobrze i sprawnie — słowem — wszystko w porządku.

Pos. Bartel wskazywał na zbyt wysokie ceny papieru i apelował do p. ministra, ażeby się tą sprawą zajął. Pos. Chądżyński wskazał na fakt, że Ministerjum Przem. i Handlu liczy się z postulatami nie przemysłu, lecz — przemysłowców. Państwo powinno regulować ceny węgla, bowiem w przedsiębiorstwach państwowych na Śląsku Górnym wydzierżawionych spółce „Skarboferm" produkuje się 3 miljony ton węgla, a w kopalni państwowej Brzeszcze 400.000 ton. Rząd więc ma możność regulowania cen; do Rady Nadzorczej Skarbofermu należy 8 Francuzów i 8 przedstawicieli Rządu, prezes Rady Nadzorczej jest również z ramienia Rządu. Wśród tych jednak 8 członków z ramienia Rządu większość stanowią zainteresowani przemysłowcy węglowi. Oprócz Rady Nadzorczej istnieje Komitet Wykonawczy, który jest właściwą Egzekutywą. Do Komitetu należy trzech Francuzów i trzech członków z ramienia Rządu, ale ci trzej z ramienia Rządu, to pierwszy p. Korfanty, zaangażowany w prywatnym przemyśle węglowym, drugi—p. Benis, współwłaściciel kopalni w Jaworznie i trzeci: p. Siwczyński, dyrektor tow. kopalń „Saturn". Taki skład Rady Nadzorczej i Komitetu Wykonawczego nie gwarantuje państwu wpływu na ceny węgla.

Dalsza dyskusja została odłożona do dnia dzisiejszego.

Obrady Sejmu.

Sesja druga **Posiedzenie 103.**

Wczoraj, po długiej i mozolnej dyskusji, zakończył Sejm drugie czytanie projektu ustawy o ochronie lokatorów. Jeśli ilość zgłoszonych poprawek ma świadczyć o doskonałości projektu, to śmiało orzec można, że projekt komisyjny jest daleki od zwykłej poprawności, nie mówiąc już o doskonałości. Nie zadowala on ani lewicy, ani prawicy, ani centrum sejmowego. Wszystkie ugrupowania sejmowe dopatrują się w nim braków i wszystkie pownosiły całe szeregi poprawek do każdego niemal z 33 artykułów.

Głosowanie nad poszczególnemi artykułami, jak i nad zgłoszonemi poprawkami odbędzie się dzisiaj w południe. Główna batalja rozegra się przy artykułach omawiających: wysokość stawek, wolne umowy i świadczenia.

Nie należy także umniejszać znaczenia artykułu 24, omawiającego sprawę podatku skarbowego od nieruchomości. Kamienicznicy i ich poplecznicy chcieliby ciężar ten przerzucić na barki lokatorów w ten sposób, by podatek zaliczony został do rzędu świadczeń narówni z wodą, światłem etc.

Zadaniem klubu P. P. S. przy głosowaniu będzie zakusy kamieniczników w miarę możności paraliżować, w najgorszym razie — stępić ostrze skierowane w pierś lokatorów.

***

Przebieg wczorajszych obrad był następujący:

Do pierwszego czytania ustawy o sprzedaży niektórych nieruchomości państwowych głos zabrał **p. Kozłowski** (Zw. L.-N.) Rzecz polega na tem że w r. 1920 Rząd wydzierżawił cały szereg nieruchomości w Dębicy, Jarosławiu, Krośnie, Mielcu, Zakopanem etc. na niesłychanie dla Rządu niewygodnych warunkach W Zakopanem np Rząd wydzierżawił na 15 lat budynek za 80 tys. mk rocznie W rezultacie Rząd na nieruchomościach tych ponosi duże straty Obecnie więc przychodzi do Sejmu z ustawą o rozwiązanie niekorzystnych dla Skarbu umów.

P. Putek (Wyzwolenie) popiera wywody poprzedniego mówcy. Ustawę odesłano do komisji skarbowej.

***

Przystąpiono następnie do dalszych obrad nad ustawą o ochronie lokatorów.

Tow. Artur Hausner oświadcza: do art 24, traktującego o podatku 30% na rzecz skarbu partja nasza przywiązuje wielką wagę. Jest to jedyny artykuł, który może do pewnego stopnia wyrównać niesłychaną jednostronność całego tego projektu.

W komisji skarbowej przeważyło zdanie, że z tego podatku 30% ma być na cele rozbudowy miast przeznaczone tylko 10%. Co więcej, dowiadujemy się, że część prawicy wogóle jest przeciw całemu temu podatkowi, uważając, że to powinno być ustanowione w osobnej ustawie. Choćby intencje tych panów były dobre, to jednak musimy się obawiać, że sprawa na tem ucierpi.

Proponuję odmienne brzmienie art. 24, a mianowicie: „Od właścicieli nieruchomości położonych w gminach miejskich ze stawek przewidzianych niniejszą ustawą pobierany będzie na rzecz skarbu państwa podatek w wysokości 15%, zaś 20% na rzecz funduszu rozbudowy przewidzianego ustawą z września 1922 r. o rozbudowie miast. Od mieszkań nie oddanych w najem, właściciele ich płacić będą podatek od wartości czynszowej w tej samej wysokości. Szczegóły pobieranego podatku oraz opłaty na fundusz rozbudowy ustalone będą osobnem rozporządzeniem wykonawczem". W razie odrzucenia tej poprawki podtrzymuję wniosek, ażeby ze wszystkich stawek projektowanych w tej ustawie wzięto 50% na fundusz rozbudowy miast.

Podsekretarz stanu **Markowski** podziela zdanie, że w ustawie o ochronie lokatorów nie powinno mieć miejsce ustalenie nowego podatku. Ze względu wszakże na wyjątkowe warunki oraz ze względu na ogromne potrzeby skarbu należało podatek od nieruchomości włączyć jako jeden z punktów ustawy o choronie lokatorów. Zarzut nieprzygotowania ustawy podatkowej w właściwym czasie mówca odpiera tą okolicznością, że niewiadomo było, czy będzie uchwalona ustawa o ochronie lokatorów. Brak w ustawie statutu tego podatku p. Markowski uważa jako jeszcze jedno pełnomocnictwo dane Rządowi, pociesza wreszcie niezadowolonych, iż rozporządzenia wydane na podstawie pełnomocnictw nie są wieczne i z czasem zostaną uregulowane.

P. Śliwiński (Zw. Polsk. Lud.) wypowiada się za progresywnością podatku i żąda zwolnienia od podatku tego właścicieli domów nowowybudowanych.

P. Łypacewicz (Wyzw.). Związanie tego podatku z niniejszą ustawą zagwarantuje szybkie jego ściągnięcie, uchwalenie zaś specjalnej ustawy wymaga długiego czasu. Proponuje, aby od drobnych właścicieli, których kwota podstawowego komornego nie przekracza 100 zł., nie brać 30% podatku

Tow. Perl. Sądzę, że oponentom przeciw art. 24 o podatku państwowym od właścicieli nieruchomości nietyle chodzi o architektonikę ustawową, ale o to, aby swym wyborcom ósemkowym dać prezent — czystą podwyżkę komornego. Ponieważ przewidujemy możliwość przerzucenia tego podatku przez właścicieli domów na lokatorów, proponujemy dodanie zdania, że podatek ten nie będzie przerzucany przez właścicieli nieruchomości na lokatorów Będzie to gruba kropka nad i, bo z ustawy byłoby to dość widoczne, ale chcemy zamknąć tę furtkę, jaką gospodarzom zostawia artykuł o wolnych umowach. Pozatem stawiamy wniosek formalny, aby głosowanie nad art. 24 odbyło się przed głosowaniem nad art. 6, mówiącym o stawkach komornego. Wreszcie zgłaszam poprawkę redakcyjną do art. 25.

Tow. Pużak. Podczas dyskusji postawiono wniosek o skreślenie art. 27, który nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek utrzymywania domów w należytym stanie, zaś w wypadku utrzymania tego artykułu — poprawkę, aby koszta remontu przerzucić na najemców. Wypowiadam się przeciwko przyjęciu tych poprawek i proszę o przyjęcie tekstu komisji.

Pos. Sommerstein: W razie sporu co do kosztów remontu domu, Urząd rozjemczy określi rozłożenie kosztów remontu, uwzględniając stosunki majątkowe właściciela realności i poszczególnych lokatorów, nie zaś według zasadniczego komornego.

Wpłynęły jeszcze dwie poprawki: **tow. Liebermana** do art. 6, mianowicie ustęp a) ma brzmieć: „dla mieszkań jednopokojowych, oraz zajętych przez instytucje społeczne, nieobliczone na zysk, komorne nie może przewyższać kwoty, opłacanej w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy" Ustęp b) ma opiewać: „dla mieszkań, złożonych z dwuch lub trzech pokojów 2% przypadającego na ten czas podstawowego komornego".

Na tem ukończono rozprawę szczegółową. Końcowe przemówienie sprawozdawcy i głosowanie odbędzie się dziś.

***

Przystąpiono do ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników i długoletnich dzierżawców

P. Chomiński (Wyzwolenie) zwalcza omówienia ustawy, tyczące się obywatelstwa polskiego i zwraca uwagę na trudności, jakie spotykają na kresach tych, co chcą przyjąć obywatelstwo polskie. Wnosi poprawkę, by wyjętymi z pod ustawy byli tylko ci, których wrogi stosunek do Państwa został stwierdzony na podstawie wyroku sądowego. W przeciwnym razie omówienie to da pole do nadużyć.

P. Wędziagolski. Jeżeli ustawa przejdzie w brzmieniu rządowem, to nietylko nie złagodzi zła wytworzonego polityką narodowościową rządu carskiego, lecz przeciwnie zaostrzy je

P. Raczkowski (Z. L.-N.). Poprawki Wyzwolenia usiłują rozszerzyć działanie ustawy na wszystkich dzierżawców przedwojennych, a więc wprowadzić wyjątkowe prawa na część terytorjum państwa, któreby pozwalało dzierżawcom wbrew woli właścicieli majątków wykupywać ziemie po bardzo niskiej cenie. To byłoby sprzeczne z elementarnem poczuciem prawa i nie miałoby nic wspólnego z reformą rolną.

P. Kalenkiewicz (Z. L.-N.) zaproponował dodanie w art. 5 punktów g i h, któreby wyłączały z pod ustawy tych, którzy korzystają z gruntów na zasadzie służbowego stosunku do właściciela majątku i tych, którzy dzierżawią grunta łącznie z zakładami przemysłowymi lub handlowymi.

P. Taraszkiewicz (klub białor.) Ustawa daje beczkę miodu, ale i łyżkę dziegciu dla mniejszości narodowych, wyłączając dzierżawców nie posiadających obywatelstwa polskiego. Przy znanej formalistyce urzędów, a często umyślnych szykanach zdobycie obywatelstwa bywa niepodobieństwem i wielu jest ludzi, którzy nie posiadają ani polskiego obywatelstwa, ani żadnego innego. Proponuję skreślić zupełnie ten przepis o obywatelstwie albo powiedzieć: posiadają obywatelstwo państwa obcego. Pozatem wnosi o skreślenie drażniącego przepisu wyłączającego ludzi, „którzy w jakiś sposób wyrażali swój wrogi stosunek do państwa Polskiego, co zostało urzędownie stwierdzone".

Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców w sprawie cen ziemi, rozprawy wyczerpano.

Następne posiedzenie dziś, dn. 27 lutego o godz. 11½ rano.

Kronika parlamentarna.

Obecność wszystkich towarzyszy posłów na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu bezwzględnie konieczna!

Początek posiedzenia o godz. 11½ przed poł.

***

Komisja Ochrony Pracy przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

ORGANIZACJA SŁUŻBY KONSULARNEJ.

Połączone komisje sejmowe administracyjna i spraw zagranicznych przyjęły w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o organizacji konsulatów i czynnościach konsulów — bez zmian. Referentem na plenum wybrany został p. dr. Ilski (Zw. Lud. Nar.).

Kronika polityczna.

MIANOWANIA W WOJSKOWOŚCI.

P. generał dywizji Aleksander Osiński mianowany został inspektorem szkół wojskowych.

P. generał broni Stanisław Szeptycki mianowany został inspektorem armji Nr. 4 Kraków.

BUDŻET WOJSKOWY.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. prezes Rady Ministrów Grabski odbył naradę z gen. Sikorskim i komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim w sprawie budżetu wojskowego.

NOWY WOJEWODA ŚLĄSKI.

Dyrektor dep. administracyjnego M. Spr. Wewn. i tymczasowy kierownik województwa śląskiego p. Koncki otrzymał nominację na wojewodę śląskiego. Kierownictwo dep. administracyjnego powierzone zostało p. B. Kozłowskiemu, dotychczasowemu naczelnikowi wydziału personalnego.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań polsko-niemieckich z tajnym radcą p. v. Stockhammerem na czele. Po przyjeździe p. Stockhammer przyjęty był

przez min. spraw zagr. p. Zamoyskiego. Rokowania rozpoczynają się dziś o 10½ rano i odbywać się będą w pałacu namiestnikowskim.

ODZNACZENIE.

Wczoraj poseł Niderlandów, p. baron van Asbeck, doręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, na specjalnej uroczystej audjencji, odznaki Wielkiego Krzyża Orderu Lwa Niderlandzkiego. (PAT.)

O SKŁAD AMUNICJI W GDAŃSKU.

Według wiadomości, otrzymanych z Genewy komisja rzeczoznawców, która z ramienia Ligi Narodów badała w Gdańsku sprawę składu amunicji na wyspie Holm, w raporcie, złożonym Lidze Narodów, wyraża opinję, że najwłaściwszem, jej zdaniem, miejscem dla wyładowywania i magazynowania amunicji byłby półwysep Westerplatte. Komisja proponuje uznanie Westerplatte za teren wyładunkowy i składów amunicji polskiej z warunkiem jednak, że Polska w ciągu roku wybuduje tam basen, długości conajmniej 600 metrów. Wyspę Holm komisja uważa za niezupełnie odpowiednią na skład amunicji ze względu na to, że znajduje się ona niemal w centrum portu handlowego. (A.W.)

BEZROBOCIE A INTELIGENCJA PRACUJĄCA.

W różnych częściach kraju związki zawodowe pracowników umysłowych uchwalają protesty przeciw zamiarom większości sejmowej komisji ochrony pracy, która chce usunąć z ram ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wszystkich pracowników umysłowych. Uchwały tej treści powzięły na prowincji: zebranie urzędników rad załogowych Górnego Śląska, które reprezentuje wszystkich pracowników wielkiego przemysłu i handlu i zebranie przedstawicieli pracowników przemysłowych i handlowych Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski, które odbyło się w Sosnowcu. Rezolucje obydwu zebrań zostaną wręczone klubom sejmowym przez specjalnych delegatów.

w którem w formie uprzejmej, lecz stanowczej odmawia przyjęcia propozycji ministra spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie przyjazdu jego do Londynu dla omówienia kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz sprawy Banku emisyjnego.

NOTA DO FRANCJI.

Paryż, 26 lutego. (PAT.). (P. R.). Mac Donald przesłał rządowi francuskiemu notę, w której przedstawia swe poglądy na konieczność wznowienia kontroli wojskowej Niemiec oraz na warunki, w jakich kontrola ta odbywać się może w sposób najbardziej skuteczny.

TELEGRAMY.

W parlamencie niemieckim.

Berlin, 27 lutego. (PAT.). Dzisiaj po południu o godz. 2 rozpoczęła się w parlamencie Rzeszy Niemieckiej wielka dyskusja polityczna. Na początku dyskusji kanclerz Marx wygłosił długą mowę, której izba wysłuchała spokojnie i bez dyskusji. Cała mowa poświęcona była obronie rozporządzeń, wydanych na mocy ustaw o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Kanclerz Marx zwrócił uwagę na to, iż dzięki rozporządzeniom tym marka niemiecka od połowy listopada ub. r. utrzymała się na równym poziomie; dalej oświadczył kanclerz, iż przyznaje, że rozporządzenia te nie są szczytem doskonałości, jednakże wypłynęły one z konieczności państwowych i podyktowane były względami o dobro kraju.

Rząd Rzeszy oświadcza obecnie przez jego usta, że gdyby rozporządzenia te w całości lub częściowo zostały zniesione, uszczuplone lub zmienione, to uważałby całe swoje dzieło reformy za zagrożone, a nawet za zniweczone. Wobec tego rząd zmuszony byłby wyciągnąć jedyną konsekwencję, t. j. przedłożyć prezydentowi Rzeszy prośbę o rozwiązanie parlamentu. Kanclerz oświadczył dalej, że skoro tylko rozporządzenia te okażą się zbędne, to sam zaproponuje ich zniesienie. Po kanclerzu przemawiał poseł socjalistyczny Müller, który oświadczył, że wywody kanclerza nie zadowalają jego partji i że partja socjalistyczna obstawać będzie za zniesieniem rozporządzenia.

Proces Ludendorffa i Hittlerà.

Monachjum, 26 lutego. (PAT.). — Dzisiaj rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciw Hittlerowi i towarzyszom. Oskarżeni są Adolf Hittler, gen. Ludendorff, radca wyższego sądu krajowego Toehner, starszy komisarz policji w Monachjum Frieck, dr. weterynarji Weber, kapitan Röhm, por. Brickner, podporucznik Wagner, podpułkownik Kriebel i urzędnik bankowy Pernat.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni tworzyli w całej Bawarji tajne organizacje i wydali tajne rozkazy w sprawie mobilizacji i pochodu na Berlin. Akt oskarżenia nazywa Hittlera duszą całego przedsięwzięcia. On to przygotował plan przewrotu i stanął na czele akcji, podjętej w celu usunięcia rządu Rzeszy i rządu bawarskiego, porozdzielał urzędy i zarezerwował dla siebie naczelne kierownictwo polityki państwa niemieckiego. Gen. Ludendorff już przed 8-ym listopada poinformowany był o planie zamachu. Wziął on również czynny udział w planowanej akcji w charakterze dowódcy armji narodowej, która miała być utworzona po dokonaniu przewrotu. Prokurator Stenglein postawił wniosek, aby wykluczyć jawność rozpraw, albowiem jawne rozprawy mogłyby narazić na szwank interes państwa niemieckiego. Obrońcy oskarżonych sprzeciwili się temu wnioskowi. Po krótkiej naradzie trybunał powziął uchwałę, zawieszającą jawność rozpraw. Dopuszczeni do rozprawy będą tylko przedstawiciele władz państwowych i bawarskich.

Koło godz. 12-ej otwarto znowu jawne rozprawy, poczem trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznawał Hittler.

GŁODÓWKA OSKARŻONYCH.

Monachjum, 25 lutego. (P. A. T.). — Kilku oskarżonych w procesie Hittlera rozpoczęło strajk głodowy.

Rząd Partji Pracy.

BANKI POWINNY BYĆ USPOŁECZNIONE.

Londyn, 26 lutego. (P. A. T.). — Jak donoszą pisma, podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa, Leach, miał oświadczyć w swej wczorajszej mowie, że jest pożądane, aby banki zostały uspołecznione. Banki winny być — zdaniem Leacha — poddane kontroli państwa, a przedsiębiorstwa bankowe przekazane gminom.

PISMO MACDONALDA DO STRESEMANNA.

Paryż, 26 lutego. (P. A. T.). — „Chicago Tribune" donosi z Londynu, że Mac Donald wystosował do Stresemanna pismo, w którem w formie uprzejmej, lecz stanowczej odmawia przyjęcia propozycji ministra spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie przyjazdu jego do Londynu dla omówienia kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz sprawy Banku emisyjnego.

Sowiety a zagranica.

AUSTRJA UZNAJE RZĄD SOWIETÓW.

Moskwa, 26 lutego. (PAT.). — **Austrjacki pełnomocnik w Moskwie Pohl wręczył w dniu 25 po poł. Litwinowowi notę austrjacką proponującą podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych między Austrją i rządem sowietów. Posłem austrjackim w Moskwie zostanie prawdopodobnie dotychczasowy charge d'affaires Pohl.**

OŚWIADCZENIE ROSYJSKIEGO KOMISARJATU SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Moskwa, 26 lutego. (A. W.). — Nawiązując do oświadczeń prasy francuskiej co do trudności umyślnie wysuwanych przez rząd sowiecki wobec Francji w związku z zamiarami nawiązania stosunków wzajemnych, wydział prasowy komisarjatu ludowego spraw zagranicznych ogłasza następujące oświadczenie:

„Oświadczenia prasy francuskiej zupełnie fałszywie przedstawiają pozycję rządu sowieckiego w danej sprawie. Rząd sowiecki nietylko nigdy nie odmawiał prowadzenia bezpośrednich rokowań z rządem francuskim, ale zupełnie przeciwnie sam na to nalegał, gdy ministerstwo spraw zagranicznych jednego z państw, z którem znajdujemy się w stosunkach de facto, urzędowo zaproponował nam w imieniu p. Poincaré dać odpowiedź na pytania dotyczące długów, pretensji i starych umów. W odpowiedzi na tę propozycję komisarjat ludowy spraw zagranicznych zwrócił się do tego ministra z prośbą o przedłożenie rządowi francuskiemu propozycji co do nawiązania w tych i w innych jeszcze sprawach bezpośrednich pertraktacji przez delegatów zaopatrzonych w urzędowe pełnomocnictwa. Jaką drogą prasa francuska doszła do komentarzy wręcz sprzecznych z istotnym stanem rzeczy — nie podejmujemy się odgadnąć. Jest rzeczą możliwą, że dla tych czy innych przyczyn rząd francuski niema w swem ręku odpowiedzi naszej w ścisłej redakcji. *Rząd nasz obstaje w dalszym ciągu przy tem, że tylko przez rokowania bezpośrednie można osiągnąć porozumienie*".

Oświadczenie powyższe należy uważać za ponowienie publicznie i urzędowo oferty wobec Francji rozpoczęcia bezpośrednich pertraktacji z rządem sowieckim. Charakterystyczne jest, że oświadczenie, zupełnie wyraźnie wskazujące na Benesza, jako pośrednika pomiędzy rządem francuskim a sowieckim, zawiera dość przejrzyste aluzje, jakoby pośrednik ów nie wykonał swej misji z należytą ścisłością.

Militaryzm bolszewików.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA NIE DAŁA REZULTATÓW.

Rzym, 26 lutego. (PAT.). Konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu została zamknięta. Na konferencji nie osiągnięto porozumienia, wobec tego, że Rosja miała zażądać przyznania jej prawa do utrzymywania floty równie silnej, jak flota angielska, czyli prawo posiadania w dziedzinie pancerników tonażu przewyższającego 400 tys. ton.

Zaprzeczenie bułgarskiej agencji.

Sofja, 26 lutego. (PAT.). Bułgarska Agencja Telegraficzna zaprzecza kategorycznie pogłoskom, pochodzącym z Aten, o rzekomym wybuchu rewolucji komunistycznej w Bułgarji, o utworzeniu nowego rządu i ucieczce króla Borysa. Agencja stwierdza, że wszystkie te wiadomości są czczym wymysłem, gdyż w całym kraju panuje najzupełniejszy spokój.

Despotyczna dyktatura Moskwy.

Amsterdam, 26 lutego. (PAT.) Socjalistyczna gazeta „Welt" donosi, że poseł komunistyczny i przewodniczący holenderskiej partji komunistycznej Wynkoot otrzymał z Moskwy wezwanie do stawienia się przed komitetem wykonawczym trzeciej międzynarodówki, w celu złożenia wyjaśnienia w związku z zażaleniami, wniesionemi przeciwko niemu przez opozycję holenderskiej partji komunistycznej. Wynkoot przesłał do Moskwy odpowiedź, w której zaznacza, że nie może chwilowo opuścić Holandji, ponieważ w dniu 29 marca odbędzie się w Rotterdamie zjazd partji komunistycznej. Komisarjat wykonawczy trzeciej międzynarodówki odpowiedział, że Wynkoot musi bezwarunkowo stawić się w Moskwie a zjazd należy odłożyć.

Wiadomości telegraficzne.

— Austrja uznała Litwę de jure.

— Senator Doumergue zgłosił dymisję in corpore komisji dla sprawy reformy wyborczej senatu francuskiego.

— Konferencja kowieńska odbędzie się w dn. od 10—15 marca. Termin konferencji przesunięto do tego czasu na wniosek Estonji, oraz na wniosek premjera Galwanauskasa, który chciał, aby konferencja ta odbyła się dopiero po rozstrzygnięciu Ligi Narodów w sprawie Kłajpedy.

— „Le Journal" donosi z Barcelony, że w czasie manifestacji syndykalistów nastąpiło starcie z oddziałami policji i gwardji królewskiej, przyczem 2 manifestantów zostało zabitych, zaś 2 żołnierzy i 2 przechodniów odniosło rany. Wielu syndykalistów aresztowano.

— Zajęcie Delty i portu Baros przez władze jugosłowiańskie odbyło się w należytym porządku. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Po wytyczeniu granicy włosko - jugosłowiańskiej Rjeka stała się głównem miastem nowej prowincji Carnaro.

— W Cotenighi około Wenecji, dzieci bawiąc się znalezionym pociskiem, spowodowały wybuch, skutkiem którego 4 dzieci zostało zabitych a 3 odniosło rany.

Sztuki plastyczne.

ZOFJA STRYJEŃSKA

(z powodu wystawy w Salonie Sztuki Czesława Garlińskiego).

W dotychczasowej twórczości Zofji Stryjeńskiej dają się rozróżnić dwie linje. Jedna prowadzi od kartonów i litografji z bożkami słowiańskimi poprzez „Łowy bogów" (które w r. 1921 były jedną z głównych atrakcji Salonu Dorocznego) do wystawionych ostatnio dużych wielofigurowych malowideł dekoracyjnych: „Poranku", „Wieczora" i „Koncertu Beriota". Linja druga, to—obrazki, przedstawiające tańce ludowe; to „Cztery Sakramenty" z pierwszej wystawy „Rytmu"; to ilustracje do „Monachomachji" Krasickiego, do powiastki Tetmajera: „Jak baba djabła wyonacyła", do podania o „Panu Twardowskim" i —wreszcie — do „Trenów" Kochanowskiego.

Zaczynam od wielkich malowideł mitologiczno - dekoracyjnych. Należy bezwzględnie złożyć hołd zarówno umiejętności malarskiej, jak żywiołowemu rozmachowi, przejawiającemu się w tych dziełach. Stryjeńska stworzyła w nich świat dziwny, napół mityczny, napół baśniowy, któremu pewne rysy stroju i wyglądu fizycznego nadają swoiste zabarwienie słowiańskie. Można ten świat uważać za stworzenie z niczego, gdyż mitologja słowiańska do nas nie doszła i nie wiemy, jak Słowianie wyobrażali sobie swoich bogów. Jednak przy całem uznaniu dla włożonej w te obrazy pomysłowości i umiejętności malarskiej, mam wobec nich pewne zastrzeżenia. Światu, stworzonemu przez Stryjeńską, brak spoistości: nie jest on organizmem, lecz mechanicznym zlepkiem materjałów bardzo różnych. Szczególnie razi brak jednolitości w stylizacji kształtu, która, niekiedy w jednym utworze, przemierza całą skalę od umiarkowanego naturalizmu do deformacji na modłę średniowiecznego gotyku lub współczesnego kubizmu.

Dalsze zastrzeżenie dotyczy rodzaju światła, jaki Stryjeńska wprowadza do swych obrazów. Płynąc z nieznanych źródeł, przeszywa ono strefami otoczenie na podobieństwo reflektorów elektrycznych. Przedmioty, znajdujące się poza obrębem tych krzyżujących się ze sobą słupów świetlnych, toną w cieniu. Wskutek tego malowidła rozpadają się na mozajkę płatów jasnych i ciemnych, nie odpowiadającą zupełnie układowi figuralnemu obrazu; trzeba dopiero pewnego wysiłku, żeby przezwyciężyć tę kalejdoskopowość pierwszego wrażenia, żeby odbudować sobie z ułamków kompozycję całości.

Trzeba jednak przyznać, że w dziełach, wystawionych ostatnio, braki te dają się mniej odczuwać, niż w „Łowach bogów"; doskonalsze w nich także scalenie barwne i większa jasność stosunków przestrzennych.

O ile wobec wielkich kartonów Stryjeńskiej można mieć pewne zastrzeżenia, o tyle ilustracjami swemi wzięła nas ona odrazu. Cóż w tem dziwnego? Bił z nich rozmach, temperament ognisty, junackość, przechodząca niekiedy wprost w rozwichrzenie i rozwydrzenie. Uderzał w nich humor niezwykły, uderzała pewna — przekorność, psotność, urwisowatość, przyjemność parodjowania i przedrzeźniania, płatania figli, szczypania w policzki, kłucia szpilkami. Porywało bogactwo ruchu i życia (jak pyszne w ruchu, z pewną umyślną przesadą traktowane, bliskie niemal karykatury, są już postacie chłopaków i dziewcząt wiejskich w „Tańcach"; co za wymowa gestów i co za dynamika w niektórych epizodach „Wojny mnichów" lub zapasów djabła z babą!). Zachwycała malowniczość strojów ludowych, góralskich, staropolskich, wyszywanych kierezji i gorsetów, spódnic baniastych i portek pasiatych, kolorowych habitów i kontuszów. Drażniły czasem oczy zuchwałe połączenia barwne, przypominające barwy pisanek i nalepianek ludowych; przeważnie jednak robiło się raźno i wesoło na duszy od tych fontan czerwieni, bieli, żółci, zieleni, oranżu.

Z tych ilustracji Stryjeńskiej najświetniejsze są niewątpliwie ilustracje do „Wojny mnichów" i do „Baby". Jej żywiołowy pociąg do tego, co barwne, malownicze, ozdobne, strojne mógł się tutaj przejawić w pełni *); w obrazkach, przedstawiających kłótnie i bójki, mogła ona tutaj dać folgę swemu burzliwemu temperamentowi, rozwinąć cały zasób swego humoru swej werwy, swej złośliwości. W „Czterech Sakramentach" powaga tematu najwidoczniej krępowała artystkę, i tutaj jednak nie obeszło się bez pewnych rozkosznych, acz zgrzytliwych z katolickiego punktu widzenia złośliwości. Jeszcze gorzej musiała się czuć Stryjeńska, gdy przyszło jej ilustrować „Treny". Utwór ten, pozbawiony zupełnie zarówno komizmu, jak akcji dramatycznej, nie nastręczał odpowiednich punktów zaczepienia dla jej talentu. To też ogrom bólu rodzicielskiego po stracie dziecka nie przeniknął z poematu do ilustracji.

Podobno malarka pracuje teraz nad ilustracjami do „Pana Tadeusza". Szerokie to dla niej pole do popisu. Już stąd widzę, jak na przyszłych ilustracjach Stryjeńskiej Asesor i Rejent skaczą sobie do oczu o Kusego i Sokoła; jak ks. Robak w karczmie częstuje szlachtę tabaką; jak podczas kłótni w zamczysku lecą w Gerwazego stołki i butelki. A dalej rada wojenna w Dobrzyniu, zajazd, uczta zwycięzców, bitwa, polonez — co za nadzwyczajne, wymarzone poprostu tematy dla Stryjeńskiej! Telimena, Hrabia, Bernardyn, Jankiel, palestra z fajkami, Gerwazy i Protazy, szlachta zaściankowa — cały ten rój figur prosi się wprost o jej ołówek! Będzie to „Tadeusz", ujęty jednostronnie, przeszarżowany, ale niewątpliwie świetny!

Mieczysław Wallis.

*) Jednym z przejawów zamiłowania Stryjeńskiej do stroju, do upiększania ciała z pomocą ozdób i odpowiedniej kutury jest jej predylekcja do okazałych ubiorów głowy. Gdy tylko może upina ona swym modelem włosy do góry, splata je w węzły i warkocze. Boginka, cwałująca na białym jeleniu w „Koncercie Beriota", ma dokoła głowy promienistą gwiazdę ze swych kilkunastu warkoczy. Kiedyindziej Stryjeńska wznosi na głowach istne architektury z kłosów, owoców, jarzyn, paproci, piór, rogów, skrzydeł ptasich, pod któremi ginie sam człowiek („Bożki słowiańskie", „Poranek", „Wieczór").

Ekshumacja zwłok Bessarabowej.

Lwów, 26 lutego.

Dziś odbyła się na cmentarzu janowskim ekshumacja zwłok Olgi Bessarabowej, wdowy po oficerze austrjackim, która 13 b.m. popełniła samobójstwo w areszcie policyjnym przez powieszenie się. Bessarabowa pozbawiła się życia w przededniu odesłania jej do więzienia sądu okręgowego wraz z bardzo obfitym materjałem, ustalającym, że Bessarabowa uprawiała szpiegostwo wojskowe na rzecz obcych mocarstw. Przy ekshumacji obecni byli lekarze i przedstawiciele władz sądowych i grupa publiczności ukraińskiej. Następnie w kostnicy cmentarnej odbył się pogrzeb, w którym manifestacyjny udział wzięli Ukraińcy. Nad grobem wygłoszono przemówienia, gloryfikujące zmarłą, jako działaczkę polityczną. Grupa uczestników pogrzebu skierowała się następnie ku miastu z zamiarem urządzenia tam manifestacji. Policja skłoniła demonstrantów do rozejścia się. Kilkanaście osób aresztowano za podburzające okrzyki. O aresztowaniu sporządzono protokóły.

Wyszła z druku broszura posła tow. M. Malinowskiego p. n.

ZDRADA PIASTOWCÓW

czyli jak witosowcy w Sejmie wraz z dziedzicami chcieli oszukać małorolnych i bezrolnych.

Nakładem W. O. K. R. P. P. S.. Str. 16.

Organizacje, które pragną nabyć większą ilość egz., zechcą w ciągu tygodnia zwrócić się z zamówieniem pod adresem: „Drukarz", Leszno 53, Warszawa. Broszura będzie wysłana za zaliczeniem pocztowem. Cena egz 125 tys mkp. W razie większych zamówień (od 5 tys. egz.) odpowiednia zniżka cen.

Prowincja.

„NAPRAWA SKARBU RZECZYPOSPOLITEJ".

Na temat powyższy tow. poseł Pączek wygłosił w dniach 9, 10, 16, 17 i 22 lutego r. b. odczyty w Łodzi, Pabjanicach, Dąbrowie Górniczej (2 razy), Sosnowcu i Żyrardowie.

ZDUŃSKA WOLA.

(Kor. własna).

Dn. 18 lutego r. b., w sali Straży Ogniowej, odbył się wiec, zwołany przez P. P. S.

Sala i balkon były przepełnione; przybyło bowiem na wiec do 2500 osób.

Tow. poseł *Szczerkowski* w dłuższem przemówieniu scharakteryzował sytuację w przemyśle włókienniczym, nawołując masy robotnicze do wytrwania i niepoddania się prowokacji przemysłowców.

Następnie przemawiali ttow. *Zawierucha, Mażuchowski* i *Sochacka*, którzy wykazywali obłudę burżuazji i ich popleczników: chadeków i enpeerowców.

Również zabrał głos p. Klimczak (chadek) który usiłował wykazać, że niesłusznie go wydalono z P.P.S. Tow. tow Mażuchowski i Szczerkowski, wśród burzy oklasków, dali należytą odprawę p. Klimczakowi i wykazali jego obłudę i niegodną rolę, jaką odegrał w stosunku do klasy robotniczej.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko zamykaniu fabryk i wyrzucaniu robotników na bruk, oraz domagającą się od Rządu i Sejmu jaknajszybszego wprowadzenia w życie ustawy ubezpieczającej od bezrobocia i rozszerzenia doraźnej pomocy dla bezrobotnych, udzielonej przez miasto.

Po wiecu w lokalu Zw. włóknistego odbyło się zebranie członków Zarządu i delegatów na którem był obecny tow. poseł *Szczerkowski;* omawiano sprawę wyborów do Rady Kasy Chorych w pow. Sieradzkim.

Rozmaitości.

Babilończycy znali piwo przed 4.800 laty.

Francuscy archeologowie znaleźli w ruinach miasta Babilonu tablice z napisami, datowanemi 2800 lat przed Chrystusem, zalecającemi dobroć nowego napoju, wyrabianego ze słodu jęczmienia. Znalezione tablice nie podają sposobu sporządzania piwa, ani nie podają okoliczności wśród jakich zostało ono wynalezione.

Ludność Berlina.

Ogólna liczba ludności „wielkiego" Berlina na początku roku 1924 wynosi, według danych statystyki urzędowej, 4.400.000 osób, czyli, że w porównaniu do roku 1923 zmniejszyła się o 15.000 osób.

Książki nadesłane.

Nakładem Tow. Wyd. „Ignis" S. A. ukazał się nowy tom „Pism Wybranych" Józefa Conrada-Korzeniowskiego, obejmujący „Sześć opowieści" (A Set of six) w tłumaczeniu W. Horzycy, L. Piwińskiego i T. Puljanowskiego. Słynny ten zbiór obejmuje sześć kapitalnych nowel o najróżnorodniejszych tematach, przerzucających nas z Południowej Ameryki ku Północnej, z Francji napoleońskiej ku współczesnym Włochom, samemi już tytułami: „Gaspar Ruiz", „Szpieg", „Bestja", „Anarchista", „Pojedynek" i „Il conte", dowodzących swej sensacyjnej — zresztą w najszlachetniejszem znaczeniu — treści. Zdobienia graficzne i okładkę wykonał T. Gronowski.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dziś o godz. 5 po poł. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie C.K.W.

W środę dn. 27 lutego.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie W.O.K.R. P.P.S.

Pocztowa org. P. P. S. O godz 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek dn. 28 lutego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 5 po poł., w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt.

Ruch zawodowy

ROKOWANIA W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Dn. 26 b.m. odbyła się we Lwowie konferencja między przedstawicielami przem. naftowych a przedstawicielami Centr. Zw. górników, Zw. rob. metalowych i Zw. rob. chemicznych. Z ramienia Kom. Centr. Zw. Zaw. w konferencji wziął udział tow. poseł *Zygmunt Żuławski.*

Wobec zupełnej zmiany stosunków ekonomicznych, w porównaniu z chwilą, kiedy przedłożony został pracodawcom memorjał z nowemi żądaniami robotników, — robotnicy zmodyfikowali swoje stanowisko w tym kierunku, że wniesiony memorjał, oraz wypowiedzenie umowy cofnęli, przedłużając ją *na cały miesiąc marzec.*

Dn. 10 marca zaś odbędzie się wspólne posiedzenie przedstawicieli obu stron, na którem obowiązująca umowa zostanie, odnośnie do poszczególnych punktów, zrewidowana.

Płace robotników rolnych w lutym. Dnia 26 b. m. w ministerjum Pracy na posiedzeniu przedstawicieli pracowników i pracodawców rolnych ustalono cenę kwintala żyta dla wypłat robotników rolnych za miesiąc luty na 21.750.000 mk., czyli za jeden gram żyta 217 marek.

Ze Związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego w Polsce. W sobotę dn. 1 marca r. b. o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zw. odzieżowego z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie prezydjum i sekretarjatu; 2) sprawy organizacyjne; 3) walka z bezrobociem i redukcją płac; 4) pisma nadesłane przez 4 oddziały i 5 wykluczonych członków z oddziału warsz.; 5) wolne wnioski.

Rada Zw. Zawodowych. W środę, dn 27 b.m., o godz. 5 m. 30 odbędzie się posiedzenie Prezydjum Wydziału Rady Zawodowej.

Pomoc dla wychodźców - robotników.

Od Rady krajowej klasowych Związków zawodowych (Dzielna 33) otrzymujemy następujący komunikat:

Coraz wzrastająca emigracja robotnicza zmusiła Radę Krajową klas. Związków zawodowych do założenia — w porozumieniu z Komisją Centralną Związków zawodowych w Polsce — Robotniczego Biura emigracyjnego.

Zadaniem Biura jest: 1) udzielanie informacji robotnikom o możliwości znajdywania zarobku w krajach, do których odbywa się emigracja, o prawodawstwie robotniczem i rozporządzeniach imigracyjnych danego kraju, o warunkach podróży i t. p.; 2) udzielanie pomocy prawnej i zbiorowe załatwianie w urzędach formalności wyjazdowych (paszporty, wizy etc.); 3) posyłanie konwojentów z grupami emigrantów, członków związków zawodowych, dla obrony ich interesów w drodze; 4) opracowywanie projektów ustaw i rozporządzeń dla przedstawienia władzom, w celu ulżenia doli emigrantów; 5) przygotowywanie materjałów dla przedstawienia Związkom zawodowym krajów imigracyjnych, w celu skłonienia ich do walki o zniesienie ograniczeń imigracyjnych i t. p.

Kierownikiem Biura Emigr. został zamianowany członek prezydjum Rady krajowej, tow. M. Gutman. W skład Rady Nadzorczej wchodzą tow. tow.: D. Mejer, P. Szweberowa i radni miejscy t.t.: G. Zybert i M. Orzech.

Biuro mieści się przy ul. Dzielnej nr 33, w lokalu Rady Krajowej.

Biuro Emigracyjne wysłało okólnik do wszystkich organizacji robotniczych krajów imigracyjnych z apelem o przysyłanie regularnych informacji, koniecznych dla robotników - wychodźców.

Ruch kult.-oświatowy.

UROCZYSTA INAUGURACJA T. U. R. W WILNIE.

Obudzeniem życia kulturalno - oświatowego wśród robotników wileńskich zajął się świeżo powstały Oddział T.U.R. i w dniu 17 bm. w bezpłatnie udzielonej sali kina „Helios" urządził swój pierwszy publiczny występ, w obecności przeszło 400 osób. Program objął: wyjaśnienie pracy kulturalno oświatowej wśród mas robotniczych *(poseł tow. Pławski);* następnie z celami i zadaniami T. U. R. zaznajomił przew. Oddz. *W. Czyż.*

Prawdziwą ucztę duchową sprawił słuchaczom tow. prof. *Posner*, wygłaszając odczyt „O kształceniu obywatelskich uczuć". Erudycja prelegenta, bogata treść, umiejętność przedstawienia głębokich myśli w formie ściśle naukowej, a uprzystępnionej dla szerszej masy rozbudziły głębokie zainteresowanie. Jakby praktycznem zastosowaniem poruszonych przez prelegenta myśli było zaznajomienie słuchaczy z arcydziełami twórczości polskiej.

Chór „Lutni", w zespole przeszło 40 osób, pod kierunkiem ob. Gawrońskiej, wykonał „Gaude Mater Polonja" i pieśni ludowe w układzie prof. Kazury. Poszczególni wykonawcy działu koncertowego stanęli na wysokim poziomie artystycznym. Artysta teatru Polskiego p. Tatarkiewicz, wypowiedział utwory Konopnickiej i Asnyka; „Czardasza" Tetmajera z werwą wypowiedziała art. p. Frenklówna, a art. Vorbrodt wydobył całą potęgę twórczą z „Ody do młodości". Utwory solowe z opery „Halki" odśpiewała swym pięknym głosem p. Urbanowiczowa, pp. Sutkiewicz i Wodzyński dopełnili programu, śpiewając pierwszy „Pieśń wojenną" Moniuszki, drugi arję Stefana ze „Strasznego Dworu".

Wykonawcom na zakończenie przew. Oddziału dziękował za bezinteresowną pomoc w uroczystości i zapowiedział nowe wystąpienie T.U.R. na 2 marca b. r., poświęcone uczczeniu 85 rocznicy stracenia S. Konarskiego.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Zarząd środowiska warszawskiego Z. N. M. S. wzywa wszystkich członków i sympatyków, należących do Bratniej Pomocy Uniwersytetu, do bezwzględnego przybycia na dokończenie walnego zebrania Bratniej Pomocy, które odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w auli uniwersytetu.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje w niedzielę dn. 2 marca o godz. 9 wiecz. zabawę taneczną w lokalu przy ul. Siennej nr 16 m. 2 Wstęp dla akademików — 5 miljonów, dla innych gości — 10 miljonów. Bilety nabywać można w sekretarjacie T. U. R. (Warecka 7) od godz. 5 do 7 wiecz.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: II Oddział Straży ogniowej dobrowolna składka 8.500.000; I Oddział Straży Ogniowej, składka za luty 22.400.000; I Oddział Straży ogniowej, składka za styczeń 5.000.000; L. K. 3.000.000; IV Oddział Straży ogniowej, składka dobrowolna 61.117.950; Prac. Biura Wytwórni Zapaln. Artyleryjskich na listę Nr. 58 15.000.000; Robotnicy Wytwórni Zapal. Artyleryjskich na listę Nr 58 34.150.000; Szyldziński, jako kara 3.000.000; Biskupski, jako kara 2.000.000; Adamczyk, jako kara 4.000.000; Zieliński, jako kara 1.000.000; Kontkowski, jako kara 2.000.000; Paińska, jako kara 50.000.000; Pracown. tramwajowi stacji Muranów na listę 77 79.450.000; Zw. Robotniczych Stow. Spożywczych, na krowę 366.300.000.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.350.000—9.300.000—
Franki francuskie 401.000—399.000
Londyn 40.400.000—40.425.000—39.950.000
Belgja 347.000
Holandja 3.490.000
Praga 271.000—264.500
Szwajcarja 1.620.000—1.611.000
Wiedeń 132—131
Włochy 405.500—403.250
Złoty fr. 1.798.000

8-ma LOTERJA PAŃSTWOWA.

14-ty dzień. — 5-ta klasa.

Mk. 75.000.000 nr. 49710.
Mk. 45.000.000 nr. 25172.
Mk. 30.000.000 nr. 29264.
Mk. 15.000.000 nr. 50112.
Mk. 9.000.000 n-ry: 52653 59838.
Mk. 6.000.000 n-ry: 38387 61102.
Mk. 2.400.000 n-ry: 7476 15115.
Mk. 1.800.000 n-ry: 729 16013 26167 54577 72259
Mk. 1.500.000 n-ry: 3876 5784 23290 33286 40211 43237 55163 56940 72696.
Mk. 1.200.000 n-ry: 1128 12112 15875 27627 31076 32974 52510 53664 59079 73617.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 6.3°, najniższa — 12.1°. W Zakopanem wczoraj rano termometr wskazywał — 13°, pokrywa śnieżna 70 cm., chmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, miejscami śnieg (zwłaszcza na południo - zachodzie i południu), umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Posiedzenie plenarne Rady miejskiej odbędzie się jutro, dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz., w sali posiedzeń Rady.

Komunikacja kolejowa.. z przeszkodami.

W dyrekcji warszawskiej onegdaj o godz. 21.14 pociąg towarowy Nr 788 rozerwał się na linji Szepietowo—Czyżew i został po chwilowej przerwie ruchowej ściągnięty do Czyżewa. W dyrekcji radomskiej i katowickiej ruch normalny. W dyrekcji krakowskiej na linji Stróże — Zagórze wykoleił się onegdaj pociąg osobowy Nr 1313. Wykolejenie nastąpiło wskutek pęknięcia szyny kolejowej. Wykolejeniu uległo 6 wagonów osobowych. Wypadków z ludźmi nie było. W dyrekcji wileńskiej opady śnieżne ustały. W dyrekcji gdańskiej otwarto ruch na linji Kartuzy — Kątrzyna. Na kilku mniejszych odcinkach ruch jest jeszcze zamknięty wskutek zasp śnieżnych

Zjazd działaczy samorządowych. Dn. 26 lutego odbyło się pod przewodnictwem prezesa d-ra Boguckiego posiedzenie komitetu wykonawczego II Zjazdu lekarzy i działaczy samorządowych miast polskich, na który przybyli oprócz członków komitetu, przedstawiciele miast prowincjonalnych, delegaci Związku Miast etc. Uchwalono, aby III Zjazd lekarzy i działaczy samorządowych odbył się w dniach 11, 12, 13 maja w Łucku. (b).

Tow. Opieki nad niemowlętami w. m. „Kropla Mleka" przy ul. Granicznej nr. 17 przystępuje do rozszerzenia zakresu swej działalności w kierunku uprzystępnienia owoców swej działalności sferom niezamożnej inteligencji. W tym celu Tow zaprowadza w poradni „Kropli Mleka" przy ul. Granicznej nr. 17 specjalne godziny porad dla inteligencji za umiarkowaną opłatą. Poradnia zaczyna funkcjonować 1 marca r. b. i będzie czynna codziennie od godz. 5 do 6 wiecz.

Wystawa modeli statków w księgarni M. Arcta, Nowy - Świat 35. Z dn. 1 marca wystawa modeli statków morskich wykonanych przez młodzież szkolną na ogłoszony przez Ligę Żeglugi Polskiej konkurs zostanie ostatecznie zamknięta.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Związku inteligencji pracującej. W czwartek dn. 28 b. m., o godz 8-ej wiecz w lokalu Związku Intel. Prac (Szpitalna 1 m. 3) dla członków i wprowadzonych gości odbędzie się wieczór dyskusyjny z odczytem p. Medarda Downarowicza p. t. „Paczenie duszy polskiej".

ZABAWY.

Artystyczny bal maskowy. Dnia 1 marca odbędzie się artystyczny bal maskowy w salonach hotelu Europejskiego. Informacji w sprawach zaproszeń i biletów udziela hotel Europejski, tel. 43-24, 4-17, 4-07 oraz administracja „Pani", Wspólna 33 m. 3. tel. 180-20.

Bal Młodej Prasy. W dniu 2 marca odbędzie się w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego Bal Młodej Prasy, urządzany staraniem Zrzeszenia słuchaczów Szkoły dziennikarsko - publicystycznej przy W. W. P. Specjalne zaproszenia będą rozesłane, zamówienia telefoniczne pod Nr. 96-93 codziennie od godz. 5 do 10 wiecz. ew. u p.p. gospodyń i gospodarzy balu.

WYPADKI.

Olbrzymia kradzież biżuterji. W domu nr. 40 przy ul. Leszno mieszczą się warsztaty p f. „I Warszawska wytwórnia wyrobów jubilerskich". Wczoraj o godz. 8 rano, gdy współwłaściciele spółki p.p. Stanisław Ostrowski i Piotr Kupferwasser przyszli do lokalu wytwórni, zastali drzwi otwarte, kasa ogniotrwała była rozbita, zaś służący Wacław Paszkiewicz ulotnił się. O zuchwałej kradzieży znacznej ilości biżuterji zawiadomiono niezwłocznie III komisarjat policji. Niezależnie od tego p.p. Ostrowski i Kupferwasser rozesłali swych pracowników na wszystkie dworce oraz na pl Kercelego i na Wołówkę.

Pełniący służbę na placu Kercelego posterunkowy Jaskowski zauważył jakiegoś młodzieńca sprzedającego dwie obrączki złote. Młodzieniec ten wydał się policjantowi podejrzanym, przeto zatrzymał go i w bramie poddał osobistej rewizji. Przy zatrzymanym znaleziono skórzany futerał jubilerski zawierający 90 sztuk biżuterji oraz kilkanaście sztuk drobnych brylantów. Okazało się, że zatrzymany ma lewą dłoń owiniętą w szmatę, a po odwiązaniu jej okazała się świeża rana postrzałowa. W drodze z placu Kercelego zatrzymanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia, poczem przyprowadzono do 7-go komisarjatu. Wkrótce zgłosili się współwłaściciele wytwórni, którzy znalezioną przy Paszkiewiczu biżuterję oraz rewolwer poznali jako swoją własność. Paszkiewicz pracował w wspomnianej wytwórni jubilerskiej od 9 dni. Wczoraj w nocy rozbił kasę ogniotrwałą przy pomocy znajdujących się na miejscu narzędzi ślusarskich. Znalazłszy w kasie nabity rewolwer, Paszkiewicz wystrzelił cztery razy (za pierwszym razem zranił się w lewą dłoń), aby — jak zeznaje — upozorować napad bandycki

Pożary. Przy ul. Kruczej nr. 7 w mieszkaniu Juljana Jaczewskiego, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego, zapaliła się podłoga. Nowoświecki oddział straży, po wyrąbaniu części podłogi, pożar ugasił.

— W budynku stajni należącej do firmy „Warszawski Tattersal" (właściciel Witold Charłupski) przy ul Trębackiej nr. 11 wynikł pożar na strychu, gdzie było nagromadzone siano i słoma. Na ratunek przybyły trzy oddziały straży ogniowej, lecz czynny był tylko ratuszowy, który po 2-godzinnej akcji pożar ugasił. Pastwą pożaru padła część poddasza. Konie oraz karety i inne powozy w porę usunęła służba „Tattersalu". Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem stajennych. Straty b. znaczne, lecz narazie nieustalone.

Ofiara ślizgawicy. Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej pośliznął się, upadł i złamał obie kości lewego podudzia tragarz. Henoch Szynkiewicz

Nagły zgon. Przy ul. Dobrej nr. 91. w łaźni „Pod Blachą" zmarł nagle z niewiadomej przyczyny mężczyzna niewiadomego nazwiska około lat 65-ciu.

Z sądów.

Sensacyjny proces

W dniu wczorajszym 8 wydział karny sądu okręgowego (sala Nr. 1) o godz. 10½ rano przystąpił do rozprawy, w której oskarżony jest inżynier Józef Kozak, współwłaściciel biura leśnego p. f „Centrolas". Inżynier Kozak około północy dn. 16 lipca r. ub. w mieszkaniu p. Kaczkowskiej, której był sublokatorem, przy ul. Marszałkowskiej nr. 72, trzema wystrzałami z rewolweru zabił sublokatora swego, 32-letniego księcia Konstantego Kuradze. Przyczyna zabójstwa — jak zeznał na pierwiastkowem śledztwie inżynier Kozak — była zemsta za to, że jakoby książę Kuradze, jego przyjaciel, utrzymywał zbyt bliskie stosunki z jego żoną. Inżynier Kozak odpowiada z wolności, gdyż był zwolniony za kaucją

Teatr i muzyka.

Z MUZYKI.

Piosnka staropolska w „Reducie".

Sposobem iście artystycznie niespodziewanym przerzuciła się „Reduta" od dawnej muzyki chóralnej i instrumentalnej — do popularnej piosenki polskiej z przed wieku. Schiller zaopatrzył ją w swoisty akompanjament fortepianowy, wyłuskał z niej pierwiastki dramatyczne, pierwiastki akcji, rozdzielił role pomiędzy wykonawców, których ustroił po staroświecku, w stylu epoki, i tak oto przeobraziwszy piosnkę — w widowisko sceniczne, wyprowadził ją przed kulisy jaknajskromniejsze.

Że eksperyment ten inscenizacyjny nie jest pozbawiony niebezpieczeństw, pokazały pierwsze numery programu („Gawęda" Jaśkowskiego, „Pastereczka"). Były one w wykonaniu trochę sztuczne, a przytem nasunęły pewne refleksje. Czy słuszną jest rzeczą inscenizować piosnkę, zamieniać ją w ruch, kazać jej żyć — właściwie sprzecznie z jej naturą? Conajmniej trzeba tu, w wyborze, zachować wielką ostrożność. Piosnka przestaje być piosnką, a staje się widowiskiem scenicznem i jako takie jest przedewszystkiem oceniana. Muzyka chowa się do akompanjamentu za kulisami, śpiew schodzi na drugi plan.

Nadto: wydaje mi się rzeczą mniej szczęśliwą składanie akcji i śpiewu w ręce grup, gdy w piosnce występuje tylko jedna osoba lub para osób. Podobnie: kazać Małgorzatce tańczyć i bez przerwy być w ruchu, a jednocześnie śpiewać, to naprawdę wymagania za wielkie, a piosnka sama zostaje w ten sposób z kretesem pogrzebana.

...Przypomina mi się szczególny, delikatny urok piosnek starofrancuskich i berżeretek, gdy śpiewał je jeden tylko Schiller, z subtelnemu, ledwie dostrzegalnemi nuansami rytmu i dynamiki głosu. To było naprawdę swoiście piękne.

Piosnki, inscenizowane w „Reducie", były też piękne, ale zupełnie inaczej. Niektóre, dzięki pomysłowości inscenizatora i reprezentantom, wprost przepyszne. Przykład: „Emulacja pisarza prowentowego z panną Marjanną", „Kłótnia Mociumdzieja z Mociumdziką", „Małgorzatka". Ta „panna Marjanna", a późniejsza Małgorzatka jest szczerą, rasową artystką!

J. R.

Teatr Wielki Dziś „Manon", jutro „Faust".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Zbuntowana".

Teatr Reduta. Dziś wieczór poświęcony piosenkom staropolskim w kształt sceniczny ujętym p. n. „Dawne czasy". Wszystkie bilety sprzedane. Jutro „Dom otwarty".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik.. to ja".

Teatr Polski. Codziennie „Od poranku do północy".

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Dziś premjera komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Cudowne medjum".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Teatr Wodewil. Codziennie „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr Praski. Codziennie „Złoty królewicz".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Chata za wsią".

Teatr Stańczyk. Codziennie do soboty „Szopka Brzuchosławicka" łącznie z programem składanym.

Qui Pro Quo. Codziennie doskonały program składany.

III Poranek muzyczny orkiestry reprezentacyjnej. W nadchodzącą niedzielę d. 2 marca odbędzie się koncert - poranek poświęcony muzyce tanecznej i ludowej. Wykonawcami programu będą: Z. Bielewiczowa — sopran koloraturowy, kapela ludowa pod dyr. prof. S. Kazury, oraz orkiestra reprez. pod dyr. mj. A. Sielskiego. Początek punktualnie o godz. 12 m 15.

Tombola - Bal maskowy artystów teatrów miejskich. W sobotę 1 marca o godz 12 w nocy odbędzie się tradycyjna Tombola w salach teatru Wielkiego i Redutowych, gdzie honory domu pełnić będą artystki i artyści teatrów miejskich. Bilety wejścia nabywać można we wszystkich kasach teatrów miejskich Loże w kasie teatru Letniego od godz. 4 do 7-ej wiecz.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Apollo. — Film pouczający.

Gruźlica i choroby weneryczne to są dwa straszne wrogi ludności, dwie zabójcze siły gubiące setki szczęść ludzkich, skazujące na męczarnie niezliczone jednostki. Walka z temi hydrami toczy się zawzięta, walka bezwzględna, zapomocą wszelkich możliwych środków. Kino oddaje w tej walce nielada usługi: Coraz to pojawiają się filmy propagandystyczne, ostrzegające przed niebezpieczeństwem chorób wenerycznych

Obecnie w kino Apollo wyświetla się w godzinach przedwieczornych film pouczający p. t. „Gruźlica"

Film ułożony jest popularnie, łatwo i ze wszech miar zasługuje na to, by go polecić naszym czytelnikom.

Przedstawienia pouczające odbywają się codzień od godz 12 — 5-ej

Radzimy wszystkim zapoznać się z treścią tego „odczytu filmowego" — może on niejednego przestrzec przed grożącem niebezpieczeństwem

Ika

Sport.

Wojskowe zawody narciarskie.

Zawody narciarskie w Zakopanem o mistrzostwo armji dały w pierwszym dniu następujące wyniki: w pierwszym etapie biegu wojskowego przyszli: 1) Rozmus, strzelec, 2) Krzeptowski, strzelec, 3) por Wójcicki, 4) por. Welichowski, 5) por. Folwarczny.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.